

Józef Placha

Integralność rozwoju religijnego człowieka ze szczególnym uwzględnieniem wczesnego dzieciństwa oraz okresu dorastania

Studia nad Rodziną 4/1 (6), 137-143

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef PLACHA

INTEGRALNOŚĆ ROZWOJU RELIGIJNEGO CZŁOWIEKA ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WCZESNEGO DZIE- CIŃSTWA ORAZ OKRESU DORASTANIA

Wstęp

Całe życie człowieka jest integralnie powiązaniem ciągiem ewolucyjnych przemian i faz wzrostu. Stąd w rozwoju człowieka nie ma okresu, który można by pominąć. Wydaje się jednak, że są dwa etapy szczególnie ważne: wczesne dzieciństwo i okres dorastania. Mówiąc o jednym z nich, nie sposób nie uwzględnić drugiego – w tak dużym stopniu są wzajemnie od siebie uzależnione. Pierwszy z wymienionych etapów życia ma bardzo istotny wpływ na postawy religijne w późniejszym okresie szkolnym, drugi natomiast ma decydujące znaczenie dla rozwoju wiary w życiu dorosłym. Pewne zachowania młodzieży – zarówno dobre, jak i złe – bardzo często mają swe prairódło we wczesnym dzieciństwie; są jakby „echem” najmłodszych lat. Uświadomienie sobie tej zależności od początku kontaktu z dzieckiem, perspektywicznie pozwala uniknąć wielu szkodliwych działań. Z kolei zaś wczesne zwrócenie uwagi na istotne i ważne z punktu widzenia wychowawczego treści, już we wstępnej fazie formacji religijnej, może stanowić gwarancję prawidłowego rozwoju dziecka, również w późniejszym okresie dorastania. Zwracając szczególną uwagę na przebieg rozwoju religijnego u małego dziecka, w dużej mierze posługując się przemyśleniami A. Kriekemansa¹.

Wczesne dzieciństwo

Tym, co najbardziej uderza u samego progu życia człowieka, jest zadziwiająca wprost wola życia. Przejawia się w potrzebach dziecka – w szukaniu pokarmu, ciepła, opieki, bezpieczeństwa. Na początku dążenia te ukierunkowane są głównie na matkę. Dopiero z biegiem lat pojawia się u dziecka świadoma potrzeba wyższej Pomocy, zasadniczego Fundamentu i wszechmocnego Opiekuna².

Gdy chodzi o wiarę w Boga, na ogół sądzi się, że należy czekać do momentu, aż dziecko samo będzie zdolne pojąć przynajmniej niektóre prawdy

¹ A. Kriekemans, *Pédagogie générale*, Louvain 1967, s. 103-126.

² Tamże, s. 106.

wiary i wyrazić je w takiej, czy innej formie. Moment ten nie zawsze jest łatwy do ustalenia. Niekiedy wskazuje się na okres, kiedy dziecko potrafi już mówić, innym razem zaś na okres wcześniejszy. Jednak niezależnie od przyjętej normy pewne jest, że warunkiem podstawowym, aby dziecko jak najwcześniej doświadczyło Boga, jest wiara (w Boga) rodziców i wychowawców, z którymi dziecko się kontaktuje. Szczególnie ważną rolę na tym etapie rozwoju spełnia matka. Jest ona dla dziecka nie tylko źródłem pokarmu, lecz również serdeczności i spokoju. To właśnie w kontakcie z nią budzą się, rozwijają i udoskonalają uczucia dziecka, które będą miały ważne znaczenie w późniejszym życiu religijnym, kiedy dziecko będzie powoli przechodziło ze związków z rodzicami, nauczycielami i wychowawcami do osobistego kontaktu z Bogiem.

Od początku swego życia dziecko ma pewne doświadczenie własnej zależności i niewystarczalności. Gdy przy pomocy otoczenia szuka ono dla siebie oparcia fizycznego i psychicznego, zaczyna się równocześnie pojawiać u niego uczucie czci. W tej sytuacji miłość matki do dziecka może stanowić formę wychowania religijnego³.

Również ojciec ma dużą rolę do spełnienia, zwłaszcza w dziedzinie zaszczerpienie dziecku zdolności do poszukiwania autorytetu. Na tyle, na ile to jest możliwe, już od najwcześniejszych lat życia należy pozwalać dziecku odczuć istnienie granic jego impulsów i zachcianek, stawiając mu jako wzór do naśladowania osobę ojca⁴.

Już we wczesnym dzieciństwie spostrzegamy u dziecka przejawy aktywności, w sposób uderzający widoczne są u dziecka w wieku około trzech lat, kiedy wchodzi ono w fazę rozwoju zwaną okresem protestu. Pojawia się wtedy u niego potrzeba ukazania własnej wartości. Znajduje ona wyraz w każdym sposobie zachowania dziecka, świadczącym o niezaspokojonym pragnieniu stania się „wielkim”. Ważną rzeczą jest wówczas ukazanie mu Boga, jako kogoś największego. W żadnym wypadku nie należy przeszkadzać dziecku w tym dążeniu do wielkości; trzeba mu uświadamiać, że także Bogu zależy na tym, aby ono rosło i stawało się coraz mądrzejsze⁵. Udana wykonanie jakiegoś zadania przez dziecko zasługuje na pochwałę, choć jednocześnie należy dziecku uświadamiać, że nie wszystko w życiu będzie mu się udawało; że każdy człowiek w różnym stopniu jest w swoich możliwościach ograniczony.

Rodzice często wstydzą się okazywać sobie miłość w obecności dziecka, jednocześnie bez skrępowań, w jego obecności doprowadzają do nieporo-

³ Tamże, s. 107.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 107-108.

rozumieć, konfliktów czy kłótni. Analogicznie jest z uzewnętrznianiem przeżyć religijnych. Dorośli boją się niejednokrotnie ich „odkrycia” przed dzieckiem, nie chcą, aby dziecko widziało ich na modlitwie. Jest to poważny błąd wychowawczy.

Bardzo ważne jest włączenie dziecka – najwcześniej jak to możliwe – we wspólne modlitwy, najlepiej krótkie, w formie jednego zdania, a nawet jednego słowa. Należy sprawiać, aby to, co łączy się z Bogiem nie męczyło, lecz wywoływało radość. Jak mówi M. Leist: „Początkiem wszelkiej mądrości jest miłość, a nie bojaźń Boża”⁶. Dziecko, któremu w jakikolwiek sposób usiłujemy przybliżyć Boga, musi się z Nim czuć bezpiecznie. Niedopuszczalne jest straszenie dziecka Bogiem, nie mówiąc już o straszaniu go piekłem i szatanem.

W wieku przedszkolnym (3 do 7 lat) dziecko poznaje świat przez zabawę. Od czwartego roku życia stopniowo rozwija się w nim możliwość uchwycenia rzeczy i osądu z różnych punktów widzenia. W tym wieku dziecko potrafi poszukiwać już przyczyn. Jest to ważny i ciekawy, czasem męczący dla człowieka dorosłego, okres pytań – również natury religijnej. Dziecko pyta skąd się wszystko wzięło, dlaczego zachodzą takie czy inne zjawiska w przyrodzie, kto stworzył człowieka itp. Jest to bardzo odpowiedni moment, by przy okazji odpowiedzi na pytania mówić dziecku o Bogu. Ponieważ nie jest ono jeszcze w stanie zrozumieć wszystkiego, więc niektóre niejasne sprawy tłumaczy sobie istnieniem sił tajemnych; stara się zdobyć ich przychylność przy pomocy magicznych praktyk⁷.

Przy pełnej dezaprobacie wobec niewłaściwych postaw dziecka, trzeba zwrócić uwagę na to, by na etapie jego pobożności magicznej za wcześnie nie wprowadzać pojęcia grzechu. Na tym etapie rozwoju dziecko nie jest jeszcze w stanie go zrozumieć. „Bóg w pojęciu dziecka jest raczej czarodziejem niż stróżem moralności. Powinniśmy to uwzględnić w pedagogice. Jeżeli bowiem za wcześnie operuje się tego rodzaju pojęciami, to przyzwyczajają się dziecko do bezmyślnego powtarzania za starszymi, skutkiem czego stają się one powierzchowne. W ten sposób osiąga się przeciwieństwo zamierzonego celu. Musimy stale mieć na uwadze ważne osiągnięcie najnowszych badań, mianowicie, że w autentycznym, religijnym przeżyciu chodzi o bardzo złożone procesy psychiczne. Dziecko nie jest jeszcze zdolne – to dziś już przyjmujemy za pewnik – do takiego psychicznego wysiłku”⁸.

Nie znaczy to jednak, że nie należy już w tym wieku pomóc dziecku w kształtowaniu się jego sumienia. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, by –

⁶ M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu*, Warszawa 1979, s. 16.

⁷ A. Kriekemans, *Pédagogie...*, dz. cyt., s. 117.

⁸ W. Gruehn, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966, s. 349.

zwłaszcza w okresie nasilonej przekory (3–4 lata) – nie złamać w dziecku czegoś wartościowego. M. Leist pisze: „Nazywamy złem coś, co jest konieczne dla rozwoju, a nasze dziecko jest tylko niegrzeczne. Jeszcze nie jest wychowane, i to w całym tego słowa znaczeniu. Czyż można je winić za to? Nie, nie jest bowiem niedobre, a w żadnym wypadku nie jest złe. Rezultat jest taki, że dziecko ma nieczyste sumienie, gdy postępuje zgodnie z własną wolą. Pewnego dnia zacznie się kurczowo trzymać nakazów innych ludzi, żeby nie popaść w konflikt z nimi, zamiast dokonać wyboru między dobrem a złem według własnego przekonania i podjąć decyzję z własnej woli”⁹.

Nawiązując do ducha magicznego u dziecka, wielu wychowawców w imię ciasno pojętego racjonalizmu odbiera dziecku zdrowe poczucie tajemniczości, cudowności i zastępuje je czysto intelektualnym rozumowaniem, zamiast przyczyniać się do stopniowego rozwoju szacunku dla tajemnicy¹⁰.

Podsumowując okres przedszkolny – za W. Gruehnem – można powiedzieć, że już w tym okresie: „1) Można wykazać istnienie wewnętrznego związku między poszczególnymi religijnymi wyobrażeniami i myślami; 2) w tym okresie stykamy się ze swoistym dziecięcym światem, który nie jest już całkiem zależny od wpływów dorosłych osób; 3) wewnętrzna więź z religijnym światem istnieje tu w jakiejś mierze poprzez tajemnicę, potężną, przemożną, godną uwielbienia ideę Boga, oczywiście zawsze w dziecięcej formie; 4) pobożność na tym stopniu ma całkowicie charakter magiczny, to znaczy, że Bóg jest tu przede wszystkim pojęty jako czarodziej. Jest to właściwie religia niechrześcijańska (mimo chrześcijańskich form), pogańska. W pobożności magicznej każdemu wezwaniu Boga towarzyszy skutek: modlitwa posiada moc czarodziejską, wywiera bezwarunkowy wpływ na Bogość, nawet gdy chodzi o pomoc w czynach nieetycznych. Tego rodzaju poglądy spotykamy także u dorosłych przestępców, a w słabszym stopniu i w sposób nieświadomy nawet u dorosłych chrześcijan, niedojrzałych pod względem religijnym”¹¹.

Pójście dziecka do szkoły otwiera nowy okres w jego życiu. Wzburzenia uczuciowe charakterystyczne dla okresu protestu uspokajają się, a rozpoczyna się okres dociekań. Uczniowie szybko stają się małymi realistami. Chcą zdobyć wyczerpujące wiadomości na każdy temat. Jest to ważny okres dla nauczania religijnego, które winno już być prowadzone w sposób systematyczny. Nauczanie to powinno być jak najbardziej konkretne, zgodne z realnym życiem, oraz prowadzone w sposób interesujący¹².

⁹ M. Leist, *Pierwsze kroki...*, dz. cyt., s. 34.

¹⁰ A. Kriekemans, *Pédagogie...*, dz. cyt., s. 117.

¹¹ W. Gruehn, *Religijność...*, dz. cyt., s. 349.

¹² A. Kriekemans, *Pédagogie ...*, dz. cyt., s. 120.

W tym wieku warto zwrócić uwagę na coraz większy wpływ wychowawczy grup koleżeńskich. Dziecko wówczas na ogół jest bardzo szczęśliwe z tego, że znajduje się w grupie, nawet podporządkowując się jej normom. Niektórzy wychowawcy są wrogami „klanu” w klasie czy grupie wychowawczej. Jeżeli wychowawcy nie są w stanie zobaczyć tkwiących w różnych grupach możliwości pozytywnych, jest to ze szkodą dla wychowanków. Kontrolowany i kierowany rozwój grupy może być ułatwieniem wychowawczym w prowadzeniu jednostki. Wpływa to z prawa rozwoju, jakiemu dziecko podlega. Uczy się ono osądzać, pragnąć i odbierać wszystko z punktu widzenia grupy¹³.

Wraz z rozwojem dziecka, jego życie religijne staje się związane ze świadomością obowiązków moralnych. Miłosierdzie Boże przestaje być pustym słowem. Na tym etapie rozwoju dziecko może się już spowiadać i doświadczać obecności Boga poprzez własne sumienie¹⁴.

Dla dziecka Bóg będzie zawsze naturalnym Pięknem, natomiast to, co grzeszne, kojarzyć się będzie z brzydotą.

By przybliżyć dziecku Boga, można – uwzględniając możliwości percepcyjne dziecka – wykorzystać krótkie opowiadania biblijne, zwłaszcza te, które bezpośrednio nawiązują do jego doświadczeń. W trakcie czytania Pisma Świętego – również Starego Testamentu – dobrze jest zastąpić często powtarzające się słowo: „Jahwe”, słowem: „Bóg”, gdyż dziecko nie jest w stanie pojąć złożonych przyczyn, dla których Biblia używa tamtego imienia. Poza tym jest lepiej, jeżeli już od początku wszystkie nawet najdawniejsze wydarzenia biblijne związane są z „Bogiem”, którego dziecko już zna, niż z nowym, dalekim i obcym „Jahwe”. Czytanie Pisma Świętego, nawet jeżeli jest związane z pewną dozą ryzyka, warto jak najczęściej podejmować w swych działaniach wychowawczych. Przy okazji dobrze jest uświadomić sobie, że „w pedagogice nie ma perfekcji, a więc i w pedagogice religii powinniśmy zrezygnować z wszelkiego perfekcjonizmu. Rzeczą ważniejszą niż nienaganne pod względem teologicznym sformułowania jest wiarygodność słów rodziców. Doświadczenie wiarygodności głęboko zapada w duszę dziecka i sprawia, że samo Pismo Święte staje się dla niego czymś mieszczącym się w jego doświadczeniu, a poprzez Biblię również Jezus i Jego Ojciec”¹⁵. Te uwagi M. Leist mogą być pomocne nie tylko rodzicom, ale także nauczycielom i wychowawcom.

Okres dorastania

Po dokonaniu charakterystyki rozwoju religijnego w okresie wczesnego dzieciństwa przejdźmy – choć w największym skrócie – do rozważań związanych z wiekiem dorastania.

¹³ Tamże, s. 121.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ M. Leist, *Pierwsze kroki...*, dz. cyt., s. 28-29.

Jakkolwiek proces dojrzewania człowieka rozpoczyna się już z chwilą jego narodzin, to jednak szczególny skok rozwojowy następuje w okresie dorastania, czyli od 12/13 do 17/18 roku życia. Jest to próg, po przekroczeniu którego człowiek staje się już dorosły. Im więc bliżej tego progu, tym coraz bardziej powinny rysować się przed młodym człowiekiem elementy dorosłości: coraz większa dojrzałość emocjonalna, samokontrola oraz potrzeba świadomego i samodzielnego narzucania sobie programu pracy wewnętrznej. W związku z tym, jak najmniej powinno już być sterowania z zewnątrz – zarówno przez rodziców, jak i wychowawców. Coraz częściej dochodzi do uświadamiania sobie prawdy, że przez życie idzie się na własny rachunek. Nie znaczy to bynajmniej, że żadne kierownictwo nie jest już potrzebne. Wręcz przeciwnie: „Jest rzeczą paradoksalną, iż w tym okresie młody człowiek pragnie wewnętrznego kierownictwa, choć na zewnątrz zdecydowanie je odrzuca”¹⁶.

Z trudności wychowawczych w tym okresie pojawiają się między innymi: brak dyscypliny, niewłaściwy dobór przyjaciół, wyobcowanie z grupy, bądź tak silne podporządkowanie się jej, że dochodzi aż do konfliktów z grupą lub otoczeniem, przedwczesne nawiązywanie kontaktów z płcią odmienną z narażeniem się na zaniebdywanie obowiązków szkolnych, niepokoje i wątpliwości światopoglądowe, zaniżanie bądź zawyżanie swoich możliwości¹⁷.

Nie jest rzeczą łatwą przeniknąć „stan ducha”¹⁸ dorastającej młodzieży. Jest to okres wewnętrznego rozliczania się z innymi, a także i z Bogiem.

Ciekawe badania nad religijnością młodzieży zostały przeprowadzone przez E. Wilemskiego. Wydaje się, że mimo, iż od tych badań minęło już sporo czasu, uzyskane wypowiedzi mogą być aktualne także dzisiaj. Odpowiadając na pytanie: Co interesuje cię najbardziej w życiu, jakie prawdy religijne? – młodzież wymienia: filmy, telewizję, życie świętych, sławę, miłość, dziewczęta i chłopców, życie Pana Jezusa i Matki Bożej, modę, chęć poznania przyszłości i astronautykę, aktorki, istnienie Boga, muzykę i teatr, prawdę o pochodzeniu człowieka na ziemi oraz czy dusza ludzka jest nieśmiertelna. Dzisiaj dodalibyśmy jeszcze np. informatykę (komputery), internet, ekologię. Jedna z wypowiedzi podkreślała chęć poznania tych problemów religijnych, które powodują wątpliwości i trudności nawet u praktykujących¹⁹.

Wypowiedź ta bliska jest twierdzeniu Starbucka, że: „harmonijnemu rozwojowi religijnemu życia sprzyja istnienie pewnego połączenia wiary z wątpliwościami”²⁰.

¹⁶ W. Gruehn, *Religijność...*, dz. cyt., s. 358.

¹⁷ Z. Sękowska, *Współzależność wychowania i rozwoju dziecka*, ChS 1976, n. 6-7, s. 89-90.

¹⁸ W. Gruehn, *Religijność...*, dz. cyt., s. 357-358.

¹⁹ E. Wilemski, *Z badań nad kryzysem religijnym młodzieży współczesnej*, CT 1960, z. 1-4, s. 59-86.

²⁰ W. Gruehn, *Religijność...*, dz. cyt., s. 367.

Wielu młodych ludzi przeżywa w tym okresie – mniej lub bardziej gwałtownie – kryzys religijny. Jest to swoisty stan napięcia emocjonalnego i intelektualnego, związany z naturalnym okresem rozwoju człowieka. Jest to często okres bezkompromisowych i nonkonformistycznych poszukiwań, prowadzących do znalezienia odpowiedzi na najbardziej istotne pytania dotyczące zagadnień światopoglądowych. Jest to właściwie pierwsza poważna próba znalezienia celu i sensu własnego życia.

**Józef Placha – The integrity of man's religious development
with special regard to early childhood and adolescence**

Before a man grows up to ask himself fundamental questions and give relevant answers to the major issues of the sense of his life hopefully, he must go through a toilsome and – hopefully joyful – process of searching, where parents play the utmost role. Obviously, without God's help even the most enlightened people will do nothing to experience a genuine encounter with God. It is only in this category that the question of a religious development of man, where early childhood plays a specific part, ought to be considered.